

8.XI.1934

## Polska i Czechosłowacja w rozbieżności

W mowie, którą czechosłowacki minister spraw zagranicznych, p. Edward Benes, wygłosił 6-go b. m. w parlamencie w Pradze, oświetlony został także i obecny stan stosunków polsko-czechosłowackich.

Nie nie stoi w miejscu. Ostatni raz mówił p. Benes o stosunkach tych w mowie z 2-go lipca r. b., a nie było to mówienie, by nie nie powiedzieć. Teraz zaś powiedział znowu coś więcej.

Nowością mowy z 2-go lipca r. b. było wyraźne stwierdzenie, że poglądy rządów Polski i Czechosłowacji na niektóre, ale podstawowe, sprawy europejskiej polityki nie są zbieżne, a dotyczyło to poglądu już na samo istnienie i na politykę Małej Ententy oraz na stan rzeczy w Europie Środkowej. Takie oświadczenie, o rozbieżności rzeczywiście podstawowej nie było blache. Wówczas jednak p. Benes wskazał, że rozbieżność istnieją w danej chwili, a zbieżność tkwi w samych warunkach istnienia Polski i Czechosłowacji, więc powinna ona wziąć górę.

Obecnie stwierdził p. Benes, że rozbieżność i trwa nadal i wydłuża się. Wyminął także już zupełnie wyraźnie objawy tego rozbieżności się drog, wszystkie bardzo dużej wagi, a mianowicie: porozumienie polsko-niemieckie z 26.I. 1934, obecny stan stosunków polsko-francuskich, stanowisko odporne Polski wobec paktu wschodniego, ujęte w odpowiedzi, udzielonej rządowi francuskiemu 28.IX.34, a zawierającej także zastrzeżenia w sprawie udziału Czechosłowacji w zamierzonym pakcie, odwiedzin p. Gombósa w Warszawie, stosunki Polski z Małą Ententą, nie tylko z Czechosłowacją napięte, ale także już i z Rumunią wyraźnie zadrążnione. Jest to rzeczywiście rozbieżność się bardzo rozległa.

Na tle ogólniejszych spraw europejskich, o których mówił p. Benes, (zaznaczając m. in., że Czechosłowacja uważa obciążenie zobowiązaniami mniejszościowymi tylko niektórych państw za niesłuszne, ale dążyłaby do zmiany tylko w drodze prawnej, przewidzianej w umowach), rozmiary rozbieżności jeszcze rosną.

I nie mówi już p. Benes o przejściowości tego oddalenia, ale uderza w zupełnie inne struny, celem określenia tego stanu rzeczy:

— Nie możemy już uważać tego postępującego wydłużania się polityki polskiej za przejściową taktykę, lecz za ważną i trwałą fakt polityczną. Wyjaśnienie jest lepsze niż niepewność. Musimy spokojnie liczyć się z nowym stanem rzeczy, z którego dla Czechosłowacji wynikają pewne niewygody, ale także i znaczne korzyści. Polska prowadzi politykę wedle swego uznania, my dbamy o swoje pojmowanie spraw i zadań.

Oświadczenia p. Benesa, nie tylko najpoprawniej rzeczowe i spokojne, ale najstaranniej unikające jakiegokolwiek słowa drażniącego, mają jednak w sobie treść bardzo a bardzo poważną. Co one bowiem znaczą? Oto, że mimo istnienia zbieżności w samych podstawach bytu Polski i Czechosłowacji, jak to p. Benes słusznie stwierdził poprzednio, utrwała się przesuwanie się Polski na jakieś nowe podstawy w rozbieżnym kierunku.

Niepokój p. Benesa mógłby nas w Polsce nie niepokoić, gdyby wobec zrozumienia, że prawdziwa życiowa jest istotnie zbieżność dróg dziejowych Polski i Czechosłowacji, a nie rozbieżność, nie był on także naszym własnym niepokojem.

Różnica jest w tem, że p. Benes, jak mu nakazuje zmysł trzeźwości, może przeobrażać niepokój w spokojne liczenie się z rzeczywistością, która nam, jako utrwalająca się rzeczywistość dzisiejszej polityki polskiej, nasz niepokój ciągle wzmacnia.

St. St.

## Ameryka na polowie drogi w nieznane

# 40 proc. głosów za najsłabszym radykalizmem

## Charakterystyczne wyniki kandydatury Sinclaira

Przedwczorajsze wybory w Stanach Zjednoczonych są niesłychanie ciekawym barometrem nastrojów, w jakich znajduje się społeczeństwo amerykańskie w chwili, gdy 4-letnia kadencja prezydenta Roosevelta zbliża się do swego południa. Jak już wiemy z depeš, wynik sprzed dwóch lat utrzymał się niemal bez zmian — „demokraci” rozporządzają w dalszym ciągu większością blisko trzech czwartych. Ale jakiego rodzaju jest ta większość, jakie w niej nurtują tendencje?

Niezwykle pouczające wskazówki pod tym względem daje nam przebieg kampanii wyborczej, w której obie strony — zarówno partia rządząca, jak republikańscy opozycjoniści — starały się zebrać dla siebie owoce z dotychczasowego bilansu olbrzymiej akcji reformatorskiej, jaką zainicjował obecny prezydent: jedni, aby wykazywać jej bankructwo, drudzy, aby udowodnić, że na obranej drodze trzeba nie tylko wytrwać, ale posunąć się jeszcze dalej w tymże kierunku.

Łatwiejsze zadanie miała opozycja, gdyż półroczny plan polityki rooseveltońskiej wykazuje niejedną pozycję ujemną. Zlikwidowanie „Niry” pozostawiło jednak przy życiu kartele, których siła wydaje się obecnie wzmożona wobec faktu, że państwo zanicھاło wywierania decydującego nacisku na politykę cen. Liczba robotników pracujących wzrosła wprawdzie w ciągu roku o 37 proc., ale ilość wytwarzanych przez nich towarów zwiększyła się prawie o połowę, tak, że gdyby nawet udało się wrócić do produkcji przedkryzysowej, nie uda się jednak zlikwidować całkowicie bezrobocia, gdyż w latach ostatnich racjonalizacja poczyniła dalsze postępy; czwarta więc część bezrobotnych pozostałaby bez zajęcia — chyba że wprowadzono by w życie projekt technokraty Stuarta Chase, aby dla dania wszystkim pracy zredukować tydzień roboczy do 26 godzin. Placę robotniczą wzrosła wprawdzie przeszło o 20 proc., ale ceny mięsa podskoczyły o jedną trzecią i robotnicy coraz częściej uciekają się do strajków, aby uzyskać dalsze podwyżki. Przytem zaś powstaje pytanie: z czego pokrywać dalsze olbrzyż zapotrzebowanie pieniędzy na akcję inwestycyjną państwa, skoro kasy banków są już przeładowane dotychczasowymi bonami?

Te wszystkie argumenty pusił w ruch republikanie, starając się odrobić u wyborców klęskę poniesioną przed dwoma laty, ale efektu nie osiągnęli. Dowodzi to, że strona przeciwna umiało odpowiednio się bronić. Jakimi argumentami? Otóż to jest właśnie najciekawsze, że argumenty te były zarówno natury umiarkowanej jak i skrajnie radykalnej. Dymisjonę Johna uważano ogólnie jako uspokajający gest, zwrocony przez Roosevelta w stronę tych wszystkich, którzy zaniepokojeni byli jego radykalizmem. Równocześnie zaś kandydatura Sinclaira na gubernatora Kalifornii wystawiona została pod hasłami tak daleko idących dalszych reform, że wobec nich cała dotychczasowa akcja Roosevelta wyglądała na pierwszą tylko próbę prawdziwego przewrotu, który dopiero ma nastąpić.

Nazwisko Sinclaira znane jest całemu światu z rewelacyjnych dzieł, w których bezlitosnej chłosty poddawał kapitalizm amerykański i jego zwroty. Znał też są polityczne poglądy Sinclaira, które określić można jako lewy socjalizm, niedaleki od komunizmu. Tym razem słynny pisarz wystąpił po raz pierwszy w roli czynnego polityka i to — pod sztandarami demokratycznymi. Z kwaśną miną określali ten jego krok socjaliści jako „renegactwo”, że złośliwa satysfakcja triumfowali republikanie, że Sinclair został przez demokratów „kupiony”, ale i w samym obozie Roosevelta panowało spore zakłopotanie spowodowane nabytku. Sinclair bowiem wystąpił odrazu z bardzo szczegółowym

programem, a program ten wcale nie wyglądał na „ustatkowanie się” autora, przeciwnie — wyciągał on wszelkie konsekwencje z hasła „śmierć kapitalizmowi”. Jakże wobec tego wyglądała nastroje w partii demokratycznej, skoro przy głosowaniu jej członków w stanie Kalifornia nad pytaniem, czy Sinclair może ubiegać się o mandat gubernatora jako oficjalny kandydat partii, tylko 130 tysięcy odpowiedziało negatywnie, głosów zaś „tak” było 310 tysięcy czyli blisko trzy czwarte?

Zobaczmy tedy ten sinclairowski program. Został on ujęty przez autora w najnowszym jego książce, noszącej rzeczowy tytuł „I, Governor of California” (Ja, jako gubernator Kalifornii) w skróceniu zaś charakteryzuje się czterogłoskowym nowotworem „Epic”. Nowe to hasło, mające zastąpić zlikwidowaną „Nirę”, głosi lapidarnie: „End poverty in California” (Koniec kalifornijskiej nędzy) i zapowiada każdemu wyborcy rozwiązanie trzech podstawowych pytań życia: 1) każdemu zdolnemu do pracy — odpowiednia praca, 2) każdemu do pracy niezdolnemu — dostateczne zaopatrzenie z funduszy publicznych, 3) każdemu pracującemu — placę gwarantującą mu utrzymanie amerykańskiego standardu życiowego.

Ujęty w fabule, program Sinclaira zaczyna się przedstawieniem meetingu, na którym autor rozwija szczegółowo swój kandydacki program. Nie żadną utopię literacką, ale zupełnie konkretną „pięćdziesiątka”. A zatem dla skutecznej walki z bezrobociem trzeba wkroczyć w dziedzinę własności prywatnej w tych wypadkach, których stoi ona w sprzeczności z interesami ogółu, uniemożliwiając czynne poprzemysłowców.

Państwo tedy ma przejąć od nie wypłacalnych dłużników podatkowych, o ile są rolnikami, ich ziemię, na której osadzi się bezrobotnych: nie będzie to żadne wywłaszczenie, tylko poprostu przejęcie własności z rąk dłużnika w ręce wierzyciela. To samo z niewypłacalnymi podatkami fabrykantów. Nadto, jeśli fabryka stoi nieruchomo i właściciel nie chce jej puścić w ruch, powinno państwo pomóc robotnikom, aby ją przejęli i prowadzili dalej na własny rachunek. A więc — interwencjonizm, doprowadzony do ostatnich swoich konsekwencji logicznych.

A co ze stroną finansową? Przecież zarówno do akcji osadniczej jak i do uruchomienia przemysłu trzeba będzie olbrzymich kredytów. Sinclair stawia znowu zasadę bardzo prostolinijną: przejąć wkłady oszczędnościowe z dotychczasowych małych banków i kas oszczędności do specjalnych kas państwowych, któreby na ich podstawie wydawały bony, służące do finansowania nowych inwestycji. Dalsze szczegóły programu, to ustanowienie dwóch nowych urzędów państwowych: jednego dla kontroli nad przemysłem i przejmowania w zarząd publiczny fabryk zadłużonych lub nieprodukujących, drugie z analogicznymi zakresom kompetencji dla rolnictwa. Dalej zlikwidowanie niepopularnego podatku obrotowego, a wzamian progresywny podatek dochodowy, 50-procentowy podatek spadkowy oraz wysokie kary na przedsiębiorców, których warsztaty pracy stoją nieruchomo. Nie brak nawet takich szczegółów, jak księgarnie ludowe i kinoteatry na wsi — aby przywykłym do miejskich warunków życia nowym osadnikom na roli dać atmosferę kulturalną, z jaką się zrośli.

Powieść Sinclaira przedstawia realizację stopniową tego programu i jej wyniki. A więc najpierw — zwycięstwo wyborcze i zainicjowanie autora na stanowisku gubernatorskim. Nowy szef rządu stanowego skupia dookoła siebie „trust mózgow” i przyśpiesza do pracy. Powstają nowe kolonie i miasta, nowe bony umożliwiają mnóstwo inwestycji, zalanąją się wprawdzie banki prywatne, ale cóż to obchodzi wła-

ścieli wkładów, skoro ich oszczędności zostały przełane do kas państwowych i puszczane w obieg życia gospodarczego w postaci bonów? Przemysł publiczny rozrasta się kosztem prywatnego, jak grzyby po deszczu wyrastają nowe spółdzielnie. Radio i dzienniki obejmują państwo, stronniestwa zamierają, bo są niepotrzebne, każdy może dostać, czego mu tylko potrzeba, pracując tylko 2 godziny dziennie. Po pięciu latach — „koniec nędzy w Kalifornii”. Pardon, został jeden biedny, żyjący gdzieś na pustkowiu: jest nim... Upton Sinclair, który usunął się na ubocze, aby — pisać nową powieść.

Z takim programem wystąpił Sinclair do walki wyborczej, a jakkolwiek zwycięstwa nie odniósł, bo dotychczasowy gubernator republikański w Kalifornii zdołał się w dalszym ciągu utrzymać, to jednak fakt, że w jednym tylko ze stanów amerykańskich z tego rodzaju programem padło trzy ćwierci miliona głosów, 40 proc. wszystkich głosujących, jest niesłychanie wymowny. Spo-

łeczeństwo amerykańskie radykalizuje się w gwałtownym tempie.

Wprawdzie podobno podczas audjencji, jaką przed wyborami miał Sinclair u Roosevelta, nie poruszano problemów politycznych. I wprawdzie nawet zwycięstwo Sinclaira w walce o gubernatorstwo nie byłoby jeszcze pozwoliło na spełnienie jego programu, gdyż do tego trzeba by, aby tak samo wypowiedzieli się wyborcy i w innych stanach. Niemniej jednak kalifornijski eksperyment wyborczy jest niezwykle znamieny. Chodzi tu bowiem o jedną z najsilniejszych twierdz republikańskich, jedną z najmocniejszych ości kapitalizmu. Z tego względu mamy tu do czynienia z niewątpliwym zwycięstwem moralnym Sinclaira, a kto wie, czy w wyborach następnych nie zmieni się ono w zwycięstwo faktyczne i czy ewolucja ta nie rozszerzy się także i na resztę Ameryki?

Od czterdziestu proc. do absolutnej większości nie jest już wcale zbyt daleko.

## Wiadomości polityczne W DYPLOMACJI

Minister Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche'a, a wicem. Szembek posła chińskiego Szang Kfin - Hai.

Francuski attaché morski por. R. Papillon złożył p. Szembekowi wizytę pożegnalną.

### POS. REDER

Główny Komitet Wykonawczy Nar. Partii Robotniczej, zapoznawszy się z nadesłanym mu przez Klub Parlamentarny materiałem, postanowił zawiesić posła Ign. Redera we wszystkich czynnościach partyjnych i sprawę postawionych mu zarzutów przekazać do rozstrzygnięcia Sądowi partii.

Posel Reder oświadczył, że przećwiok autorom, godzących w jego cześć, zarzutów wystąpił na drogę sądową.

### LEPIEJ PRZECZekać

Jak donosi „Iskra”, zjazd b. członków Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego ziem bocheńskiej i brzeskiej, wyznaczony na dzień 11-ty b. m., został przełożony do wiosny 1935 r.

Owe odraczanie zjazdów są symptomatyczne. Zjazd legionistów się nie odbył. Zjazd Związku strzeleckiego w Katowicach odroczony. Teraz znów w Bochni.

Widocznie nastroje w masach dotychczasowych podopiecznych są takie, że — lepiej przeczekać.

## ANTONI hr. ROSTWOROWSKI

### SODALIS MARIANUS

Szambelan Jego Świątobliwości, Orderu Polonia Restituta Kawaler, były długoletni Prezes Towarzystwa Rolniczego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego skarbnik

Urodzony w Milejowie 27/XII 1871, opatrzony ostatnimi sakramentami zasnął świątobliwie w Panu w Krynicy 6/XI. 1934

Nabożeństwo za duszę ś. p. naszego Ojca odbędzie się kościele parafialnym w Wąwolnicy dn. 10 b. m. o godz. 11.45 poczem nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz miejscowy.

### DZIECI

Konie oczekiwać będą na stacji Naleczów na wszystkie pociągi.

## Wyrok na terrorystów ukraińskich

### Dwóch skazanych na karę śmierci — reszta na długie więzienie

Ze Lwowa donosi P. A. T.:

Dziś o godz. 4-iej nad ranem zapadł wyrok w sprawie członków O. U. N., oskarżonych o dokonywanie zamachów i, zbrodnie zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terrorystycznych i o zabójstwo w Żółkwi. Narady przysięgłych przeciągnęły się do późnych godzin nocnych.

Przysięgli potwierdzili co do oskarżonego Hałupaca i Kasaraba pytanie w kierunku zdrady stanu, podżeganie do zamordowania posterunkowego policji Jacyny i usiłowania mordu na osobie dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena. Co do oskarżonego Ku-

likowca potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady stanu i zbrodni mordowania na osobie post. Jacyny. Co do oskarżonego Matły potwierdziły pytanie o zbrodnie zdrady stanu, podżegania do zamordowania Jacyny i zamachu mordowego na osobie Humena.

Po naradzie trybunału zapadł wyrok, skazujący Hałupaca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matłę na karę śmierci, Stójkiewicza na 10 lat więzienia, Mykytiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Waseckę na 5 lat więzienia.

## Strajk szkolny w Grajewie

### trwa nadal

Przed kilku dniami rodzice strajkującej młodzieży szkolnej w Grajewie wysłali delegację do kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem. W kuratorium odpowiedziano delegatom, że nauczyciele żydowscy będą uczyli nadal, a jeżeli dzieci nie pójdą do szkoły, to te, które do szkoły uczęszczają, będą złączone w pewnych klasach, przyczem zbywających nauczycieli i nauczycielki (oczywiście katoliki), zostaną prze-

niesieni na Polesie.

Gdy delegacja po powrocie z Brześcia zakomunikowali rodzicom tę odpowiedź, rozgorczenie jeszcze się bardziej wzmoгло.

Także rodzice w Rajgrodzie, w Szczuczynie i w Kolnie nadal protestują u władz szkolnych. Najwyższy czas, aby tę szkodliwą politykę szkolną zmieniono, gdyż może ona przynieść rezultaty ze wszech miar niepożądane.

## Meksyk w walce z Kościołem

### Szyfrowe prace

MEKSYK. 8.11. (PAT). Dzienniki donoszą z Merida, że dyrektor szkolnictwa w Hampoöl w stanie Campeche, nakazał spalenie 20 obrazów świętych, skonfiskowanych przez policję u osób prywat-

nych. Pozatem władze policyjne w Merida zamknęły wszystkie kościoły i zażądały od arcybiskupa Tuetanu opuszczenia Meksyku. Gubernator stanu Chihuahua polecił zamknąć wszystkie szkoły prywatne, w Aguas Calientes policja wykryła spisek przeciwko władzom stanu. Aresztowano szereg osób i skonfiskowano znaczną ilość broni.

PRZEMIŁY NASTROJ PRZY  
DZIEWKACH SŁYNNIEJ OR-  
KIESTRY CYGANSKIEJ  
ZNAJDZIESZ TYLKO U

**FUKIERA**

Czytajcie  
Nowiny Codzienne

Adw. Rościszewski zwolniony za kaucją

Wczoraj o godz. 5-iej wiecz. 2 więźnia Mokotowskiego — dokąd został przewieziony po wyroku i gdzie przebywał w izolacji — został zwolniony za kaucją 3000 zł., zebraną przez przyjaciół, adw. Witold Rościszewski, który przed paru dniami w procesie b. członków O. N. R. skazany został na półtora roku więzienia.

## Kto będzie płacił daninę szkolną?

W projekcie ustawy o daninie szkolnej ustalono zasadę, że płatnikami daniny będą wszyscy właściciele mieszkań w miastach i miasteczkach, a nie tylko obecni płatnicy podatku mieszkaniowego do 1940 r., właściciele lokali w no wych domach, a także właściciele mieszkań 1-pokojowych.

Po wsiach pociągnięci będą do płacenia daniny szkolnej gospodarze, posiadacze chat, przyczem przy wymiarze daniny mają być traktowani, jak właściciele mieszkań 1-pokojowych.

Danina ustosunkowana będzie do wielkości zajmowanego mieszkania. Zastosowana więc będzie tu progresja: im mieszkanie większe, a liczba zajmujących je osób, mniejsza, tem wymiar tej daniny będzie wyższy i odwrotnie.

Co będzie wzięte za podstawę obliczenia daniny, trudno jest w tej chwili ustalić, projekt bowiem jest jeszcze w chwili obecnej w opracowaniu. Wiadomo jedynie, że danina, preliminarzowana na 18 milionów zł., pobierana będzie z chwili wejścia w życie nowego budżetu, a więc od 1-go kwietnia 1935 r.

## Ś. p. Wiesław Kopczyński

W Kurowie pod Białymstokiem zmarł nagle na udar serca w wieku lat 50 kilku Wiesław Kopczyński, wybitny znawca spraw rolniczych, który w roku 1923 był przez krótki czas ministrem reform rolnych. Po przewrocie majowym zmarły brał udział w pracach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na różnych stanowiskach.

Kapelusze piłśniowe (imitacje) od zł. 9.—  
Młodkowski, Pl. 3 Krzyży 18